

# Iwona Maciejewska

---

## Głos w sprawie edycji polskich romansów czasów saskich

---

Prace Literaturoznawcze 1, 277-287

---

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

**EDYCJE**

Iwona Maciejewska  
(UWM w Olsztynie)

**Głos w sprawie edycji polskich romansów  
czasów saskich****Voice on edition of Polish romances  
of the Saxon period**

**Słowa kluczowe:** romans, edycja, proza, barok

**Key words:** romance, edition, prose, baroque

Teresa Michałowska (wówczas Kruszevska), prezentując w 1960 roku stan badań nad polskim romansiem XVII wieku, wskazywała na poważne zaniedbania w tej dziedzinie i jednocześnie postulowała podjęcie szeroko zakrojonych działań edytorskich, które przybliżyłyby dzisiejszemu odbiorcy barokowe dokonania literackie zaliczane do tegoż gatunku. Jej propozycja zmierzała w dwóch kierunkach. Z jednej strony autorka zalecała przygotowanie serii wydawniczej mającej cele głównie naukowe, obejmującej teksty z XVII stulecia, zwłaszcza te najwartościowsze. Z drugiej zaś strony wskazywała na potrzebę opracowania antologii dla szerokiego kręgu odbiorców, złożonej z całości lub celniejszych fragmentów utworów romansowych, która zyskałaby popularność i zjednała sympatyków literaturze staropolskiej<sup>1</sup>. Choć z obecnej perspektywy dość sceptycznie można ocenić wiarę badaczki w możliwość rozbudzenia powszechnego zainteresowania dawnymi fabułami, to jednak problem, który podjęła w swych rozważaniach, mimo upływu ponad pięćdziesięciu lat, pozostaje aktualny. Dokonania w dziedzinie edycji dorobku dawnego romansopisarstwa pozostają nadal skromne, liczone w pojedynczych pozycjach, a taki stan rzeczy w oczywisty sposób hamuje rozwój prac badawczych nad tą odmianą staropolskiej epiki. A przecież trudno od-

---

<sup>1</sup> T. Kruszevska, *Stan badań i problematyka studiów nad romansiem polskim XVII wieku*, „Ze Skarbcza Kultury” 1960, z. 1 (12), s. 57–58.

mówić racji stwierdzeniu, iż „obraz narodzin i wczesnych lat romansu wyjaśnienia teoretycznie i historycznie współczesne zjawiska literackie, ukazując kolejne fazy rozwoju i drogi dojścia do form nowożytnych”<sup>2</sup>.

O ile ciągle można mówić o zaniedbaniach w edycji utworów siedemnastowiecznych<sup>3</sup>, to sytuacja w odniesieniu do tekstów powstałych w czasach saskich przedstawia się wręcz katastroficznie. Powody tego stanu rzeczy są dość oczywiste. Wystarczy przypomnieć, z jaką oceną spotykało się przez całe wieki panowanie w Polsce władców z dynastii Wettinów bezpośrednio poprzedzające upadek I Rzeczypospolitej i za tenże upadek obwiniane. Zgodnie z utrwaloną długotrwałą tradycją opinią oczywisty kryzys polityczny tamtych czasów pociągać musiał niejako w sposób naturalny ogólny upadek kultury<sup>4</sup>. Odsądzana przez lata od czci i wiary epoka, zwana nocą saską, dopiero w ostatnich dziesięcioleciach zaczyna bliżej interesować badaczy z różnych dziedzin nauki i choć rezultaty owych prac dają coraz pełniejszy i ciekawszy obraz tamtych czasów<sup>5</sup>, to jednak narosłe zaniedbania są odrabiane powoli. Gdy Marek Prejs w 1989 roku opublikował swą książkę, poświęconą poezji późnego baroku, miał świadomość, iż nie może ona stanowić syntetycznego obrazu zjawiska, gdyż ciągle „znamy tylko niewielki wycinek ówczesnej, jakże obfitej, produkcji literackiej”<sup>6</sup>.

Powyższa uwaga jest w pełni trafna w odniesieniu do powstającej w dobie saskiej twórczości o charakterze romansowym. Odnotowane w 1964 roku przez Jadwigę Rudnicką w *Bibliografii powieści polskiej 1601–1800* utwory wskazują, iż był to gatunek w interesującym nas okresie popularny, czytany nie tylko w postaci drukowanej, ale i rękopiśmiennej<sup>7</sup>. Jednak współczesny stan wiedzy o tych utworach przedstawia się skromnie i dalece niezadowalająco, a to, że znane są nam poszczególne tytuły, czasem ogólnie omówiona

<sup>2</sup> Tamże, s. 31.

<sup>3</sup> Nieco ostatnio nadrobionych poprzez wydania trzech tekstów w serii *Biblioteki Pisarzy Staropolskich*: A. Korczyński, *Wizerunek złocistej przyjaźni zdrady*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000; H. Morsztyn, *Filomachija*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000; H. Morsztyn, *Historja ucieszna o królownie Banialuce*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2007.

<sup>4</sup> M. Prejs, *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*, Warszawa 1989, s. 6.

<sup>5</sup> Świadczy o tym choćby seria wydawnictw pokonferencyjnych zatytułowana *Między barokiem a oświeceniem*, do której zaliczają się m. in. tomy: *Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996; *Obyczaje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2000; *Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2004. Dorobkowi czasów saskich poświęcone są m. in. prace Antoniego Czyży ( *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988); Hanny Dziechcińskiej (*Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*, Bydgoszcz 1999; też, *Przeszłość i teraźniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007), Marka Prejsa (*Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009), Barbary Judkowiak (*Wzgardzony wielość. Kultura teatralna czasów saskich*, Poznań 2007) i Iwony Maciejewskiej (*Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013).

<sup>6</sup> M. Prejs, *Poezja późnego baroku...*, s. 17.

<sup>7</sup> J. Rudnicka, *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*, Wrocław 1964.

treść czy obce źródła konkretnych tekstów, nie wyczerpuje wszak możliwości badawczych tkwiących w tym materiale. Cenną próbą spenetrowania problematyki dotyczącej dawnej epiki powieściowej była rozprawa Teresy Michałowskiej *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, która prezentowała w sposób syntetyczny i trafny główne cechy popularnego w dobie baroku romansu sentymentalnego<sup>8</sup>. Badaczka wskazała, że zainteresowanie tego typu utworami bynajmniej nie zmniejszyło się w czasach saskich, a wręcz przeciwnie. Wtedy przyswojono szerokiej publiczności głośne romanse francuskie i włoskie, powstałe w XVII stuleciu, wcześniej czytane u nas w kręgach magnackich w oryginale, a teraz przekładane na język polski przez tłumaczy i tłumaczki o nie zawsze znanych nam dziś nazwiskach<sup>9</sup>.

Zapotrzebowanie na wielowątkową fabułę, wypełnioną miłosnymi awanturami i niezwykłymi przygodami, nie wygasło również za czasów Stanisława Augusta i mimo że oświeceniowi propagatorzy nowych jakości w literaturze ostro krytykowali owe historie „dobrze głupie”, produkcja wydawnicza nadal nie stroniła od zadomowionej w gustach publiczności epiki romansowej<sup>10</sup> o konwencjonalnym, choć przebrzmiałym już charakterze. Rodząca się w Polsce nowa powieść, odpowiadająca odmiennym wzorcom i oczekiwaniom, stanowiła ciągle jeszcze znikomy udział w ogólnej liczbie wydawanych wówczas pozycji<sup>11</sup>. Można więc bez większych wątpliwości stwierdzić, że te historie ukształtowane w dawnych stuleciach, zanim zeszyły do obiegu popularnego czy wręcz jarmarcznego, długo kształtowały gusty publiczności literackiej, uczyły czytania skomplikowanych fabuł, zaspokajały głód wciągającej lektury.

Postulując wydanie dawnych romansów, należy wskazać, jakie korzyści badawcze owe edycje przyniosą. Warto jednak najpierw wskazać, z jakimi problemami trzeba się zmierzyć, przygotowując tego typu wydawnictwo.

Pierwszy z nich wypływa z rozmiarów romansowych utworów, często bardzo okazałych, czego znakomitym dowodem jest *Kolloander wierny Leonildzie*, w wydaniu z 1762 roku liczący sobie około 900 stron<sup>12</sup>. Jeśli nawet nie wszystkie historie są tak długie, to często nie schodzą poniżej stron dwustu. W związku z powyższym raczej chybionym pomysłem byłoby

---

<sup>8</sup> T. Michałowska, *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 427–498.

<sup>9</sup> Tamże, s. 452–457. O konsekwencjach popularności romansów w czasach saskich szerzej w: I. Maciejewska, dz. cyt.

<sup>10</sup> Z. Skwarczyński, *Zmiany w technice i funkcji romansu polskiego za czasów Stanisława Augusta*, „Prace Polonistyczne” 1947, s. 51–53.

<sup>11</sup> A. Cieński, *Narodziny powieści w Polsce*, „Nurt” 1970, nr 5, s. 44.

<sup>12</sup> A i tak polskie tłumaczenie, jak zauważa Jadwiga Miszalska, stanowi zaledwie 65% tekstu włoskiego (taż, *„Kolloander wierny” i „Piękna Dianea”. Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003, s. 371).

stworzenie antologii romansu czasów saskich, gdyż albo musiałaby się ona rozrosnąć do kilku tomów, albo należałoby dokonać w wybranych utworach drastycznych skrótów. Takowe poczynił Jerzy Jackl w książce *Wokół „Doświadczyńskiego”*. *Antologia romansu i powieści*. W edycji z 1969 roku znalazły się fragmenty poczytnych, ale wyśmianych za panowania Stanisława Augusta romansów takich jak wspomniany wcześniej *Kolloander* czy *Historja Hipolita z Julią*. Celem autora była próba „zilustrowania na konkretnym materiale literackim zarówno tradycji odrzuconej przez polskie Oświecenie, jak i nowego modelu prozy fabularnej i filozoficznego dyskursu”<sup>13</sup>. Zamieszczone w owej publikacji partie tekstów z czasów saskich w sposób niewątpliwie reprezentatywny ukazują istotę krytykowanego gatunku, ale ich przytoczenie pełniło tu funkcję wyłącznie służebną, miało jedynie wybiórczo zilustrować, z czym walczyli zwolennicy nowej powieści. Jednak dla badacza, który patrzy na romans barokowy nie tylko jako na niechcianą i deprecjonowaną tradycję, ale czyni go głównym obiektem obserwacji, kilkunastostronicowe urywki utworów, zawarte w tejże antologii, nie stwarzają żadnych możliwości analitycznych. Wydaje się, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem owej sytuacji jest stworzenie serii wydawniczej, która objęłaby najbardziej charakterystyczne i zarazem najciekawsze artystycznie romanse tego okresu.

Drugi poważny problem to znaczące rozproszenie materiału źródłowego, który jest rozrzucony, często w postaci uszkodzonych, niekompletnych egzemplarzy, właściwie po wszystkich ważniejszych bibliotekach w kraju, a bywa, że i za granicą. Już sama tylko bibliografia Rudnickiej, niewolna od błędów i braków, dobitnie pokazuje skalę zjawiska. Do tego dochodzą inne, równie istotne komplikacje, które doskonale pokazała ostatnio Jadwiga Miszalska, analizując wszystkie zachowane do dziś wersje *Kolloandra wiernego Leonildzie*. Ten bardzo popularny w całej Europie utwór Giovan Ambrosia Mariniego doczekał się polskiego tłumaczenia w czasach saskich i znalazł na naszym rynku wielu czytelników. Było ich aż tylu, że według badaczki pierwsze wydanie, zwane przez nią zerowym, uległo całkowitemu zaczytaniu. Zrodziło ono rękopiśmienne odpisy, które tylko w znikomym stopniu zaspokajały potrzeby odbiorców, więc w kolejnych latach pojawiły się jeszcze dwie edycje tegoż tekstu. Obecnie nasze biblioteki dysponują sporą ilością egzemplarzy owego romansu, problem jednak polega na tym, że nie są one identyczne. Bardzo istotne różnice można dostrzec już choćby między dwoma zachowanymi wydaniem drukowanymi, gdyż pierwsze z nich stanowi według Miszalskiej tylko 63% tego z 1762 roku. Jeszcze inne rozbieżności spotykamy, wczytując się w ręczne odpisy owego utworu, które naprowadziły badaczkę na hipotezę o istnieniu edycji wcześniejszej, niezachowanej do naszych

<sup>13</sup> J. Jackl, Wstęp do: *Wokół „Doświadczyńskiego”*. *Antologia romansu i powieści*, Warszawa 1969, s. 5.

czasów<sup>14</sup>. Przygotowując więc tekst *Kolloandra* do druku, należałoby zmierzyć się z niełatwym zadaniem ustalenia jednej wersji dzieła Mariniego.

Przy opracowywaniu omawianej edycji nie wolno zapominać o następnej ważkiej kwestii. Mamy w tym czasie do czynienia głównie z przekładami, mniej bądź bardziej wiernymi, utworów powstałych na zachodzie Europy, głównie we Francji i we Włoszech. Po te same obce teksty sięgało często paru autorów, nie zawsze w równym stopniu utalentowanych, a rezultatem tegoż są różne tłumaczenia danego pierwowzoru. I tak wiek XVIII przyniósł kolejne przekłady popularnej już wcześniej *Dianej Loreadna*<sup>15</sup>, kilka tłumaczeń romansu Préchaca *Le beau Polonais*<sup>16</sup> oraz różne wersje *La Saxe galante* Karla Ludwiga Pöllniza<sup>17</sup>.

Bywało, że jeden przeniesiony na rodzimy grunt utwór inspirował powstanie nowego tekstu romansowego, tak jak miało to miejsce w przypadku *Historji Hipolita z Julią*, w całości przetłumaczonej przez Jana Nepomucena Raczyńskiego, a której fragment skłonił Elżbietę Drużbacką do napisania wierszowanej *Fabuły o książęciu Adolfie*<sup>18</sup>. Potencjalny wydawca musi sobie często odpowiedzieć na niełatwe pytanie, który tekst wybrać do druku i czy zawsze wskazane jest ograniczanie się do jednego przekładu? Trudności się mnożą i prowadzą do ważnego postulatu. Nad przygotowaniem edycji powinien pracować zespół odpowiednio do tego przygotowany<sup>19</sup>, bowiem współudział m. in. romanisty jest tu wielce wskazany. Pozwoliłoby to na pełną ocenę wybranych tekstów, określenie ich stosunku do pierwowzorów, kierunku zmian dokonywanych przez rodzimych translatorów. Takiego trudu podjęła się niedawno Jadwiga Miszalska, ale tylko w odniesieniu do tłumaczeń *Kolloandra* i *Dianej*.

W trakcie prac należałoby dążyć do rozwikłania istniejących jeszcze wciąż zagadek i skorygować powtarzane w różnych źródłach błędy. Przykładem służyć może *Historja Ormunda z Libeinq*, zachowana tylko w dwóch

<sup>14</sup> J. Miszalska, dz. cyt., s. 355–371.

<sup>15</sup> Zob. J. Rudnicka, dz. cyt., s. 186–187, poz. 486–488; Zob. też J. Miszalska, dz. cyt., s. 280–321.

<sup>16</sup> J. Rudnicka, dz. cyt., s. 246–247, poz. 667–672.

<sup>17</sup> Tamże, s. 236, poz. 629. Ten romans opowiadający o miłosnych przygodach Augusta II cieszył się w Polsce bardzo dużym powodzeniem, o czym świadczą nie tylko zachowane w naszych bibliotekach francuskojęzyczne egzemplarze, ale też liczne rękopiśmienne odpisy, noszące różne tytuły, będące tłumaczeniami wykonanymi przez co najmniej dwóch autorów. Utwór ten przybliżyła współczesnemu czytelnikowi Paulina Buchwald-Pelcowa w wydaniu „Czytelnika” ponad 30 lat temu: K. L. Pöllnitz, *Ogień pałającej miłości w śmiertelnym zagrzebiony popiele albo ciekawa introspekcja w życie Augusta II niegdy króla polskiego etc. przedtem francuskim, niemieckim a teraz polskiej ręki krzesiwem wzniecony*, oprac. P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa 1973.

<sup>18</sup> W. Borowy, *Drużbacka i pani d'Aulnoy („Fabuła o Xiążęciu Adolfie”)*, „Pamiętnik Literacki” 1920, s. 17–37.

<sup>19</sup> Nad powołaniem takiegoż zespołu pracuje ostatnio Mariusz Kazańczuk, który podjął się zadania pozyskania środków finansowych z Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na projekt: „Zapoczątkowanie serii: *Biblioteka Romansu Staropolskiego*”.

odpisach obszerna fabuła, która przez dotychczasowe opracowania traktowana była jako przekład tekstu Francesca Pony. Miszalska udowadnia, że jest to błędna atrybucja, bowiem polski tekst nie ma ze wskazanym wzorem nic wspólnego. Jednocześnie badaczka przyznaje, że nie udało się jej odnaleźć żadnego innego dzieła, które mogło zainspirować anonimowego tłumacza<sup>20</sup>. Może więc druk sporych fragmentów tej opowieści na zasadzie szczęśliwego trafu doprowadziły do rozstrzygnięcia tej niewiadomej.

Z kolei Krystyna Stasiewicz podjęła próbę ostatecznego ustalenia autorstwa *Historii o Wanzeliuszu, księżęciu francuskim, przez różne szczęścia alternatywnie prowadzonym*. Porównując zachowane wydanie tegoż romansu z rękopisem znajdującym się w zbiorach Baworowskich we Lwowie, zawartym w tomie *Elżbiety Drużbackiej pisma różne*, wysnuła wniosek, iż skarbnikowa żydaczowska, ceniona poetka doby saskiej, mogła być autorką tegoż prozaicznego utworu, stanowiącego przekład z nieustalonego do dziś francuskiego romansu<sup>21</sup>. Potwierdzenie owej wielce prawdopodobnej tezy wzbogaciłoby nasz stan wiedzy o tej autorce, a zarazem pokazałoby nową, prozaiczną stronę jej pisarstwa.

Potencjalny zespół edytorski, zajmujący się przygotowaniem edycji romansów z czasów saskich, stanąłby jeszcze przed niejedną podobną zagadką i nawet jeśli na obecnym etapie badań nie byłby w stanie rozstrzygnąć wszystkich wątpliwości<sup>22</sup>, miałby szansę przedstawić w postaci adekwatnego komentarza dotychczasowy stan wiedzy, inicjując zarazem dalsze poszukiwania i wskazując problemy do rozwiązania.

Pytanie, które należy w tym momencie postawić, brzmi: czy wobec tylu oczywistych trudności warto w ogóle sięgać po teksty wyrzucane przez wielu badaczy na śmietnik historii literatury? Co ciekawego można w nich znaleźć? Potrzebę poznania tej twórczości zauważał m. in. Mieczysław Klimowicz, stwierdzając, iż musi nas „niepokoić ta wielka masa druków i rękopisów z lat przeszło sześćdziesięciu”, dowodząca, iż „odbywał się tu jakiś poważny proces, który umożliwił dokonanie przełomu oświeceniowego”<sup>23</sup>. Głębsza refleksja, jak też zebranie w jedno przewijających się w niektórych pracach postulatów, prowadzą do wskazania wielu istotnych zagadnień, które można badać na przykładzie saskiej epiki romansowej.

Przy pozornym zastoju w tym okresie mamy do czynienia również z pewnymi istotnymi zmianami, a interesujący nas tu materiał źródłowy

<sup>20</sup> J. Miszalska, dz. cyt., s. 323–329.

<sup>21</sup> K. Stasiewicz, *Nowy romans Drużbackiej czy tłumaczenie utworu francuskiego*, w: *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Prejs, Warszawa 2005, s. 284–301.

<sup>22</sup> Ciągłe niepotwierdzona do końca jest według Miszalskiej teza, jakoby autorem przekładu *Kolloandra* miał być Józef Epifani Minasowicz. Zob. J. Miszalska, dz. cyt., s. 355–359.

<sup>23</sup> M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „Pamiętnik Literacki” 1958, z. 4, s. 387.

bynajmniej nie ma jednolitego charakteru. Polscy późnobarokowi twórcy sięgali po różne pierwowzory, zarówno te, które szczyt swej popularności na zachodzie Europy miały już za sobą, jak i te stanowiące na owe czasy nowości. Z jednej strony będą to więc tłumaczenia utworów siedemnastowiecznych w konwencji sentymentalnej, a z drugiej nowsze produkcje literackie. Przykładem tejsze będzie romans Christiana Gellerta *Leben der schwedischen Gräfin von G\*\*\**, wydany w Lipsku w latach 1747–1748, który u nas ukazał się w tłumaczeniu Andrzeja Kurnatowskiego w 1755 roku. Klimowicz wskazuje, iż był to pierwszy niemiecki romans o międzynarodowym znaczeniu, stanowiący zarazem pierwociny powieści mieszczańskiej<sup>24</sup>. Jednak początki adaptowania dla polskiej literatury romansu nowego typu badacz widzi u progu wieku XVIII, kiedy to spotykamy pierwsze wierszowane tłumaczenie *Telemaka*, dokonane przez Jana Stanisława Jabłonowskiego<sup>25</sup>, wyparte potem przez prozaiczny przekład Michała Abrahama Trotza. Do rzadkości należą w czasach saskich utwory w swym pomysle oryginalne, tym większe zainteresowanie budzi zachowany w pojedynczych egzemplarzach *Przydatek do uwag* Aleksandra Pawła Zatorskiego, będący próbą powieści w listach. W postulowanej serii warto byłoby uwzględnić różnorodne teksty, nie tylko po to, by wyciągnąć je na światło dzienne z zakurzonych zbiorów bibliotecznych, ale jednocześnie stworzyć szansę lektury i analizy porównawczej.

Jedną z ważkich kwestii, której rozpatrzenie może przynieść ciekawe rezultaty, wynika z współwystępowania w tym okresie dwojakiej formy romansu: wierszowanej, ciągle jeszcze popularnej wśród autorów, i pojawiającej się coraz częściej prozaicznej. Odmienna organizacja tekstu niesie znamienne konsekwencje stylistyczne, co widać bardzo wyraźnie chociażby przy różnych tłumaczeniach tego samego pierwowzoru. Zauważa to zagadnienie m. in. Jadwiga Miszalska, analizując kilka przekładów *Dianej*, ale bliżej w tę problematykę nie wnika. Dogłębne obserwacje mogłyby pokazać, na ile utarta konwencja, pewne schematyczne sformułowania, związki frazeologiczne, powielane obrazy wpływały na romans, przede wszystkim ten w postaci wierszowanej. Lektura odpowiednio dużej liczby tekstów, z uwzględnieniem tych powstałych w wieku XVII, taką konwencję obnaża, czego przykładem mogą być chociażby powtarzające się opisy świtu z nieśmiertelnym Febusem, Faetonem, Jutrzenką w tle<sup>26</sup>. W czasach saskich spotykamy kilka przykładów utworów wykorzystujących jeden pierwowzór, a zrealizowanych na dwa

<sup>24</sup> M. Klimowicz, *Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*, „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3–4, s. 198.

<sup>25</sup> Tamże, s. 196. O znaczeniu tego pierwszego przekładu pisze również Waldemar Janiec, „Historia Telemaka” Jana Stanisława Jabłonowskiego. *Jasny epizod czasów saskich*, „Przegląd Humanistyczny” 1985, nr 5–6.

<sup>26</sup> Można je odnaleźć m. in. w XVII-wiecznej *Historii o Banialuce*, wczesnobarokowego poety Hieronima Morsztyna, w *Wizerunku Złocistej przyjaźni zdrady Adama Korczyńskiego z przełomu XVII i XVIII stulecia i u Drużbackiej* w wydanej w 1752 roku *Fabule o książęciu Adolfie*.



sposoby: wierszem i prozą. Będą to m. in. *Historyja Hipolita z Julią* i oparta na jednym z jej fragmentów, napisana mową wiązaną, *Fabuła o księżęciu Adolfie*, dwa wspomniane wyżej tłumaczenia *Telemaka*, czy wreszcie kilka różnych przekładów *Le beau Polonais*. To osobiste upodobania i przyzwyczajenia autora częstokroć decydowały, czy wybierał on tradycyjnie preferowany wiersz, czy pozostawał przy właściwej dla oryginału, bardziej już nowoczesnej prozie.

Choć mowa niewiązana miała ostatecznie zatriumfować w tym gatunku, który zrobi niebywałą karierę w następnym stuleciu, to należy zauważyć, że w epoce saskiej pisarze, decydując się na taką formę swego utworu, nie zawsze dobrze sobie z nią radzili. Natomiast wiersz miał za sobą wielowiekową literacką tradycję. Działała ona dwojako: z jednej strony na niekorzyść, gdyż częstokroć prowadziła do schematyzmu i silnego skonwencjonalizowania wypowiedzi, z drugiej jednak strony język poetycki był dojrzalszy, można rzec, zaprawiony w bojach, bardziej plastyczny, zaś kreowane w nim obrazy żywsze i poruszające wyobraźnię. Do takich wniosków prowadzi choćby analiza porównawcza, dotycząca miejsca opisu w dawnych romansach, która pokazuje, że utwory w mowie związanej górowały w tym względzie nad prozaiicznymi<sup>27</sup>.

Proza artystyczna przez wieki kształtowana była przez reguły retoryki, a jej wpływy widać również w barokowej epice powieściowej. Wystarczy przyrzeć się bliżej wypowiedziom postaci, które zamiast mówić, częstokroć do siebie przemawiają. Odchodzenie od takich praktyk to proces powolny, ale można go zaobserwować właśnie w epoce saskiej. Zauważa to Mieczysław Klimowicz, oceniając listy miłosne, składające się na *Przydatek do uwag* Pawła Zatorskiego. Według badacza nie wszystkie one „są równie ciekawe pod względem treści i języka, sporo w nich dawnych przyzwyczajzeń retorycznych, ale tendencja do jasności i naturalności [...] przebija w całym zbiorze”<sup>28</sup>. Narracje prozatorskie ewoluowały stopniowo i naprawdę sporo zasługi należy przypisać tym, którzy podejmowali się trudu przekładania romansowych fabuł w rodzaju *Historyi Hipolita z Julią* czy *Historyi o Chryzeidzie i Arymancie*. Klimowicz na marginesie swych rozważań o *Przypadkach szwedzkiej hrabiny* Kurnatowskiego zauważa, iż wielce ciekawym zadaniem dla historyka języka i stylu byłoby zbadanie, w jaki sposób dzieła tłumaczone wpłynęły na rozwój prozy polskiej tego okresu<sup>29</sup>. O ciągłej aktualności tej propozycji, mimo upływu ponad czterdziestu lat, świadczą stwierdzenia Jadwigi Miszałskiej, która także widzi w niepublikowanych utworach romansowych ciekawe pole obserwacji. Dotyczyć miałaby ona m. in. roli zapożyczeń

<sup>27</sup> I. Maciejewska, *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001, s. 43–64.

<sup>28</sup> M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, s. 417.

<sup>29</sup> M. Klimowicz, *Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*, s. 210.

używanych przez tłumaczy, np. w zakresie słownictwa technicznego, wojskowego czy marynistycznego. Takie analizy powiedziałyby nam wiele o języku potocznym, nieuznawanym przez parnas literacki<sup>30</sup>. Dodajmy, że istotną pozytywną zmianą, dostrzeżoną przez badaczy w polszczyźnie saskich romansów, jest dążność do unikania dość powszechnych jeszcze wówczas makaronizmów i wtrętów łacińskich<sup>31</sup>.

Trudno tu wymienić wszystkie korzyści wypływające z wydania i tym samym ułatwienia dostępu do spoczywających w rękopisach lub starych drukach romansów. Ale o jeszcze jednym z niewątpliwych plusów takiej edycji należy koniecznie wspomnieć. Wśród autorów literatury staropolskiej z rzadka możemy spotkać piszące kobiety. Obecny stan badań odnotowuje około 50 nazwisk, ale nie każdej z dawnych autorek jesteśmy dziś w stanie przypisać konkretną twórczość<sup>32</sup>. Na tym tle ciekawie prezentuje się doba saska, przynosząca znaczące uaktywnienie się pań na niwie literackiej. Z jednej strony podejmują się one działalności translatorskiej, z drugiej decydują się na własną, oryginalną twórczość. Znamiennym przykładem będzie Elżbieta Drużbacka, poetka sięgająca po różne formy artystyczne, w tym również romans. Obok *Fabuły o książęciu Adolfie* i prawdopodobnie *Historii o Wanzeliuszu*, opartych na obcym wzorze, poetka napisała jeszcze trzy romanse, dla których trudno wskazać bezpośrednie obce źródła. Najbliżej naszych czasów – w 1912 roku – opublikowano *Historię Ortobana*, reszta wierszowanych powieści Drużbackiej to niestety głównie stare druki lub w przypadku *Przykładnego z wiernej i statecznej miłości małżeństwa* – dotąd niewydany rękopis. Tłumaczenia popularnych romansów podjęły się w I połowie XVIII stulecia również inne autorki, dobrze wykształcone, znające obce języki, czytane magnatki: Barbara Radziwiłłowa, Maria Beata Zawiszanka, Antonina Niemiryczowa. Dokonane przez nie przekłady mogą wiele powiedzieć o pionierkach kobiecego pisarstwa, ich preferencjach literackich, umiejętnościach, stylu i języku, a także spojrzeniu na otaczającą je rzeczywistość<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> J. Miszańska, dz. cyt., s. 314.

<sup>31</sup> Tamże, s. 340; 382–383. Zob. też: M. Klimowicz, *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, s. 419.

<sup>32</sup> K. Stasiewicz, *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001, s. 16.

<sup>33</sup> O osobistych preferencjach w przypadku Marii Beaty Zawiszanki wspomina Hanna Dziechcińska, zauważając, iż wybrała ona taki model powieści sentymentalnej, „w której głównym wątkiem są uczuciowe przeżycia bohaterów, ich wyznania i rozmowy skupione wokół doznań jawnych i skrywanych [...]” (taż, *Maria Beata Zawiszanka – tłumaczka francuskiego romansu*, w: *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu*, s. 282). Z kolei u Drużbackiej na uwagę zasługują dość częste w jej romansach refleksje na temat zawierania małżeństwa, kiedy to według autorki powinna być uwzględniana wolna wola łączącej się pary, a nie tylko wybór rodziców. Szczególnie silnie jest to zaakcentowane w *Przykładnym z wiernej i statecznej miłości małżeństwie*.

Edycja polskich romansów z czasów saskich (a może w dalszej perspektywie: staropolskich?) otworzyłaby różnorakie perspektywy badawcze. Dałaby też szansę na zmianę powszechnej dziś praktyki historyków i teoretyków literatury, którzy, analizując zagadnienia dotyczące istoty powieści, prawie nigdy nie odwołują się do dawnych źródeł literackich, koncentrując się jedynie na dokonaniach XIX i XX wieku. Nie można również wykluczyć, iż ta inicjatywa wydawnicza skłoniłaby szerszą grupę odbiorców, także spoza kręgu specjalistów, do sięgnięcia po staropolskie romanse. Na to prawdopodobnie liczyli również wydawcy *Antologii jarmarcznego romansu rycerskiego*, w której znajdziemy między innymi wielokrotnie wznawiane, a wywodzące się z czasów średniowiecza *Meluzynę* czy *Magielonę*<sup>34</sup>.

Proponowana seria wydawnicza przyczyniłaby się do pełniejszego poznania literatury czasów saskich, odsłaniając zarazem jeden z etapów rozwoju rodzimej epiki powieściowej, już wtedy cieszącej się dużym zainteresowaniem głodnych zajmującej lektury czytelników.

## Bibliografia

### Edycje romansów staropolskich

- Korczyński A., *Wizerunek złotistej przyjaźni zdrady*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000.
- Morsztyn H., *Filomachuja*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2000.
- Morsztyn H., *Historija ucieszna o królownie Banialuce*, wyd. R. Grześkowiak, Warszawa 2007.
- Piękne historie o niezłomnym rycerzu Zygfrydzie, pannie wodnej Meluzynie, królownie Magielonie i świętej Genowefie. Antologia jarmarcznego romansu rycerskiego*, oprac. J. Ługowska, T. Żabski, Wrocław 1992.
- Pöllnitz K. L., *Ogień pałającej miłości w śmiertelnym zagrzebiony popiele albo ciekawa introspekcja w życie Augusta II niegdy króla polskiego etc. przedtem francuskim, niemieckim a teraz polskiej ręki krzesiwem wzniecony*, oprac. P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa 1973.

### Opracowania

- Borowy W., *Drużbacka i pani d'Aulnoy („Fabuła o Xiążęciu Adolfie”)*, „Pamiętnik Literacki” 1920.
- Cieński A., *Narodziny powieści w Polsce*, „Nurt” 1970, nr 5.
- Czyż A., *Ja i Bóg. Poezja metafizyczna późnego baroku*, Wrocław 1988.
- Dziechcińska H., *Maria Beata Zawiszanka – tłumaczka francuskiego romansu*, w: *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Prejs, Warszawa 2005, s. 277–283.
- Dziechcińska H., *Pamiętniki czasów saskich. Od sentymentalizmu do sensualizmu*, Bydgoszcz 1999.

<sup>34</sup> *Piękne historie o niezłomnym rycerzu Zygfrydzie, pannie wodnej Meluzynie, królownie Magielonie i świętej Genowefie. Antologia jarmarcznego romansu rycerskiego*, oprac. J. Ługowska, T. Żabski, Wrocław 1992.

- Dziechcińska H., *Przeszłość i terażniejszość w kulturze czasów saskich*, Warszawa 2007.
- Jackl J., Wstęp do: *Wokół „Doświadczynskiego”*. *Antologia romansu i powieści*, Warszawa 1969.
- Janiec W., „*Historia Telemaka*” Jana Stanisława Jabłonowskiego. *Jasny epizod czasów saskich*, „*Przegląd Humanistyczny*” 1985, nr 5–6.
- Judkowiak B., *Wzgardzony wielogłos. Kultura teatralna czasów saskich*, Poznań 2007.
- Klimowicz M., *Narodziny romansu listownego w literaturze polskiej XVIII wieku*, „*Pamiętnik Literacki*” 1958, z. 4.
- Klimowicz M., *Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*, „*Pamiętnik Literacki*” 1959, z. 3–4.
- Kruszewska T., *Stan badań i problematyka studiów nad romansem polskim XVII wieku*, „*Ze Skarbcza Kultury*” 1960, z. 1 (12).
- Maciejewska I., *Miłość i erotyzm w piśmiennictwie czasów saskich*, Olsztyn 2013.
- Maciejewska I., *Narracja w polskim romansie barokowym*, Olsztyn 2001.
- Michałowska T., *Romans XVII i pierwszej połowy XVIII wieku. Analiza struktury gatunkowej*, w: *Problemy literatury staropolskiej*, seria I, red. J. Pelc, Wrocław 1972, s. 427–498.
- Między barokiem a oświeceniem. Nowe spojrzenie na czasy saskie*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 1996.
- Między barokiem a oświeceniem. Obyczaje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2000.
- Między barokiem a oświeceniem. Wojny i niepokoje czasów saskich*, red. K. Stasiewicz, S. Achremczyk, Olsztyn 2004.
- Miszalska J., „*Kolloander wierny*” i „*Piękna Dianea*”. *Polskie przekłady włoskich romansów barokowych w XVII wieku i w epoce saskiej na tle ówczesnych teorii romansu i przekładu*, Kraków 2003.
- Prejs M., *Oralność i mnemonika. Późny barok w kulturze polskiej*, Warszawa 2009.
- Prejs M., *Poezja późnego baroku. Główne kierunki przemian*, Warszawa 1989.
- Rudnicka J., *Bibliografia powieści polskiej 1601–1800*, Wrocław 1964.
- Skwarczyński Z., *Zmiany w technice i funkcji romansu polskiego za czasów Stanisława Augusta*, „*Prace Polonistyczne*” 1947.
- Stasiewicz K., *Nowy romans Drużbackiej czy tłumaczenie utworu francuskiego*, w: *Barok polski wobec Europy. Sztuka przekładu*, red. A. Nowicka-Jeżowa, M. Prejs, Warszawa 2005, s. 284–301.
- Stasiewicz K., *Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko...*, Olsztyn 2001.

### Summary

Arguments supporting idea of starting publishing series, which would include edition of Old Polish romances written in the Saxon period, are presented in this paper. They were very popular in the 1<sup>st</sup> part of the 18<sup>th</sup> century and they preceded modern novel in the history of literature. This genre was workshop of Polish narrative prose and it shaped readers' tastes for a long time, it also gave inspiration to first generation of Polish female writers to write and translate. Apart from pointing at advantages, which can arise by postulated edition of works, the author also discusses difficulties which are to be faced by potential publisher of these works.